
"Ryzyko nowatorstwa", Arnold Gubiński, "Państwo i Prawo", nr 1

Palestra 4/3(27), 70-73

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Oto niektóre tylko pytania z postawionych przez tradycyjną doktryną prawa przez Autora. Artykuł prof. Cypriana zajmuje się formalnie tylko problematyką prawa karnego, faktycznie jednak zakres rozważanych zagadnień wykracza daleko poza ramy tej jednej dyscypliny prawa.

Ukazana w artykule jednym ogólnym rzutem perspektywa stawia niepokojące znaki zapytania przy najbardziej podstawowych pojęciach dzisiejszego systemu prawa, ukazuje nową problematykę, którą prawnoznawstwo musi sobie dopiero przyswoić i opanować.

Kończymy lekturę tego artykułu z uczuciem niepokoju. Czy my, prawnicy, jesteśmy należycie przygotowani do przyjęcia nowych, skomplikowanych zagadnień współczesnej cywilizacji, które dziś rysują się nam jeszcze mgliście i nieostro, ale które może już jutro będziemy musieli rozstrzygać?

Artykuł Tadeusza Cypriana uświadamia nam, jak ciasno zamknięci jesteśmy w kręgu tradycyjnych pojęć i tradycyjnej problematyki i jak szybko zarówno te pojęcia, jak i problematyka stają się nieadekwatne do burzliwej, zmiennej rzeczywistości drugiej połowy naszego wieku.

O tym artykule powiedziałem już że jest ciekawy. Trzeba powiedzieć więcej: to jest mądry artykuł.

Tych kilka słów omówienia — z konieczności bardzo pobieżnego — niech posłuży za wstęp do niniejszego przeglądu. Sygnalizujemy w nim kilka artykułów, które ukazały się w ostatnich czasach na łamach naszej prasy prawniczej, a które stanowią próbę analizy nowych zagadnień, jakie stawia przed doktryną prawa współczesność.

*

Szybki postęp techniki nowoczesnej warunkuje konieczność prowadzenia badań, dokonywania eksperymentów związanych z nie dającym się uniknąć ryzykiem ujemnych skutków nie tylko w sensie niepowodzenia podejmowanej próby, ale także konkretnych szkód materialnych, a nawet niebezpieczeństw dla życia ludzkiego. Ryzyko to bywa niekiedy ogromne (np. przy eksperymentach z energią atomową). Jest to jednak cena postępu technicznego, której uniknąć nie można.

Kolizja między koniecznością prowadzenia eksperymentów badawczych a elementem niebezpieczeństwa, który się z nim nieuchronnie wiąże, jest jedną z tych sytuacji, które wymagają na gruncie prawa karnego nowych rozwiązań poza ramami tradycyjnych konstrukcji ustawowych.

Zagadnieniem tym zajmuje się w obszernym studium pt. „Ryzyko nowatorstwa” Arnold Gubiński („Państwo i Prawo” nr 1/60).

Zacznijmy od przykładu. Niedawno prasa podała, że przy budowie mostu kolejowego kierownik budowy, mimo negatywnych opinii szeregu specjalistów, zastosował nową oszczędniejszą metodę: montażu przęsła dokonano na brzegu rzeki i przesunięto je przy pomocy pontonów.

Gazety, sławiąc zasługi inżyniera, podkreślały jednocześnie ryzyko związane z tym przedsięwzięciem.

Jak jednak w świetle prawa karnego należałoby ocenić zachowanie się tego inżyniera, gdyby eksperyment zakończył się niepowodzeniem, pociągającym za sobą straty materialne, a nawet ofiary w ludziach? Czy wtedy zamiast pochwalnych artykułów nie czytalibyśmy w prasie sprawozdań z procesu sądowego?

Powstaje więc problem, „w jaki sposób należy oceniać czyny tego rodzaju jak wyżej przedstawione, jeżeli w rezultacie zachowania się człowieka nastąpiły skutki przewidziane w przepisie karnym?”

Rozwiązanie tego zagadnienia wyłącznie w ramach winy (oczywiście nieumyślnej) nie wydaje się możliwe. Przesunięcie oceny wyłącznie na element strony przedmiotowej zakłada bowiem, że czyn osoby, która podjęła nieudaną próbę nowatorską, jest przedmiotowo przestępny, a więc znamieny społeczną szkodliwością. Jest to założenie fałszywe. Nie można przecież generalnie zakwalifikować jako społecznie niebezpieczne wszelkich prób zmierzających do posunięcia naprzód nauki i techniki.

Próby szukania rozstrzygnięcia sprawy w ramach elementów przedmiotowych napotykać trudności o tyle, że żadna z tradycyjnych okoliczności wyłączających przedmiotową przestępność czynu, a zwłaszcza stan wyższej konieczności, nie obejmują czynów tego rodzaju.

Jednakże, zdaniem Autora, „wskazana trudność nie powinna stanowić zasadniczej przeszkody do określenia odpowiedniej okoliczności wyłączającej przedmiotową istotę przestępstwa. Legalność dokonywania czynów zakazanych przez normy prawa karnego może bowiem wynikać nie tylko z przepisów prawa, ale również znajdować swą podstawę w ogólnych zasadach prawa i zasadach współżycia społecznego”.

Opirając się na powyższej tezie Autor postuluje przyjęcie ryzyka nowatorstwa jako nowej okoliczności wyłączającej przestępność czynu oraz podejmuje próbę określenia jej racjonalnych granic.

Każda działalność ludzka wiąże się z elementem niebezpieczeństwa,

normalnie jednak element ten jest wymierny, określony. Przy ryzyku nowatorstwa prawdopodobieństwo niebezpieczeństwa nie może być ściśle określone, zależy bowiem w jakiejś mierze od czynników, które jeszcze nie są objęte rachunkiem, a których wyliczenie jest właśnie celem podejmowanego eksperymentu.

Gdyby prawo karne miało tego momentu szczególnego ryzyka nie uwzględniać, powstaje realne niebezpieczeństwo zahamowania postępu badań naukowych, jak i podejmowania prób nowych rozwiązań technicznych w przemyśle i komunikacji, a to z obawy przed odpowiedzialnością karną.

Przesądza to o konieczności wprowadzenia do katalogu okoliczności, wyłączających przestępność czynu, przepisu o stanie dopuszczalnego ryzyka. Wtedy jednak powstaje problem granic tej dopuszczalności.

Autor artykułu proponuje, by legalność czynności nowatorskiej związanej z niebezpieczeństwem szkody materialnej uzależnić od istnienia dwu przesłanek przedmiotowych oraz jednej przesłanki podmiotowej, wyłączających przestępność czynu.

Przesłanka pierwsza — to warunek, aby możliwość nastąpienia szkody była bardzo niewielka. Możliwość ta powinna być oczywiście oceniana z punktu widzenia stanu wiedzy technicznej aktualnego w chwili dokonywania eksperymentu.

Przesłanka druga polega na tym, że czynność nie może naruszać wyraźnego zakazu prawnego (np. regulaminu obsługi, instrukcji technicznej itp.). Państwo będzie mogło w ten sposób pewne dobra, szczególnie cenne, chronić przed wszelkim niebezpieczeństwem albo przed niebezpieczeństwem związanym z niektórymi tylko rodzajami czynności nowatorskich.

Wreszcie podmiotową przesłanką bezkarności jest podjęcie czynności w celu uzyskania nowej wartości społecznej. Kto działał w innym celu, chociażby działanie jego przyczyniło się do osiągnięcia postępu w pewnej dziedzinie nauki czy techniki, ulega odpowiedzialności karnej.

Jeżeli przedsięwzięcie o charakterze nowatorskim związane jest nie tylko z niebezpieczeństwem szkody materialnej, ale może ono również zagrażać zdrowiu lub nawet życiu człowieka, to dla jego legalności musi być spełniony jeszcze czwarty warunek: zgoda osoby zainteresowanej na poddanie się czynności związanej z niebezpieczeństwem.

Skuteczność takiej zgody jest oczywiście uzależniona od tego, czy zainteresowana osoba była należycie zorientowana w sytuacji i czy mogła podjąć swoją decyzję z należyłą znajomością faktycznego stanu rzeczy.

Pozostaje wreszcie specyficzny problem prób naukowych i technicznych, które wiążą się z niebezpieczeństwem dla nieokreślonej, często znacznej nawet liczby osób. Swoistość tej sytuacji tkwi w braku możliwości uzyskania zgody osób zainteresowanych. Za przykład mogą tu posłużyć badania nad energią atomową. W takich wypadkach — zdaniem Autora — należy postawić warunek uzyskania wyraźnego zezwolenia władzy państwowej na określoną czynność czy rodzaj działalności nowatorskiej. Zupełne bowiem zrezygnowanie z podejmowania takich prób badawczych nie jest możliwe ze względu na przeważający interes ogólnospołeczny, który niekiedy przemawia za ich przeprowadzeniem.

Artykuł Gubińskiego zawiera obszerną polemikę ze stanowiskiem twórców projektu kodeksu karnego, który zawiera przepis o stanie dopuszczalnego ryzyka w następującym sformułowaniu: „Nie popełnia przestępstwa, kto podejmuje czyn w granicach dopuszczalnego ryzyka ze względu na potrzeby życia społecznego, a w szczególności nauki, techniki lub sportu”.

Autor artykułu słusznie zarzuca takiemu sformułowaniu zbytnią ogólnikowość oraz położenie zbyt wielkiego nacisku na element normatywny (ocena dopuszczalności ryzyka), co w praktyce może prowadzić do najbardziej niepożądanych skutków.

Wnikliwe studium Gubińskiego zdaje się mieć zasadnicze znaczenie nie tylko dla prac kodyfikacyjnych, ale również — a może przede wszystkim — dla praktyki.

*

Problem w pewnym sensie bardzo zbliżony rozważa — tym razem z punktu widzenia stosunków obligacyjnych — Zygmunt Konrad Nowakowski w artykule pt. „Zobowiązanie rezultatu i starannego działania” („Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” nr 2/59).

Rozwój techniki i metod produkcji wprowadza do naszego życia coraz więcej czynności wysoce skomplikowanych, w których wiele elementów decydujących o ich powodzeniu jest w pewnym stopniu niezależnych od naszej wiedzy i woli. A zatem również osiągnięcie celu, do którego te czynności zmierzają, nie jest zbyt pewne. W takiej właśnie sytuacji jest np. lekarz podejmujący się skomplikowanej operacji, inżynier przystępujący do wprowadzenia ulepszanego systemu produkcji itp.